PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, środa 25 lutego 1931 r. Nr. 45.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC.

Germania 24.II, w art. „Zmienione fronty" (W. H.) omawia tendencje rewizjonistyczne w społeczeństwie niemieckiem oraz głosy, nawołujące do wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, a pochodzące z kół radykalnej lewicy i prawicy.

Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, podpisanie układów lokarneńskich i układy reparacyjne napotykały w Niemczech na duże przeszkody, które jednak nie należy brać tragicznie, albowiem krytyka narodowców była przeciwwagą dla daleko idącej pojednawczości sfer lewicowych. Obecnie rząd niemiecki reprezentuje tam tak dobrze interesy narodowe Niemiec (czego dowodem jest sesja genewska w styczniu), że tego niebezpieczeństwa niema, a przeciwnie zachodzi obawa, że polityka zagraniczna Niemiec pod demagogicznym naciskiem prawicy nabiera szybszego tempa, niż to jest potrzebne dla interesów niemieckich. Sfery umiarkowane muszą uważać, aby ten prąd je nie porwał.

Dalej autor nawiązuje do głosów czasopism, jak artykuł prof. M. Bartholdy w „Europäische Gespräche", domagającego się wystąpienia Niemiec z L. Narodów, artykuł Grabowsky'ego w „Zeitschrift für Politik", opowiadającego się za odnowieniem traktatu berlińskiego z Rosją sowiecką, artykuł w „Die Tat" o „nowem okrążeniu Niemiec" ze strony angielsko-francuskiej i przytacza ostrzeżenia Richarda v. Kühlmanna w „Foreign Affairs" przed obalaniem traktatu wersalskiego, gdyż to spowodowałoby ogólne zamieszanie i wojnę wszystkich z wszystkimi.

Autor nadmienia, że wystąpienie samych Niemiec z Ligi Narodów pozbawiłoby je sympatji Ameryki i Anglji oraz równouprawnienia przy podziale mandatów kolonjalnych i liberum veto w Radzie. Natomiast inaczej ta sprawa wyglądałaby, gdyby Niemcy wystąpiły razem z Włochami, ale „niestety faszyzm w polityce zagranicznej jest niepewnym kontrahentem". Autor wskazuje na to, że Bartholdy między wierszami pozwala się domyślać, że Niemcy musiałyby wówczas utworzyć konstelację, aby nie być odosobnionymi; mogłoby to być porozumienie Niemcy — Włochy — Rosja.

Autor dalej pisze, że jest to tragiczny zbieg okoliczności, iż w sprawach rewizji, rozbrojenia i równouprawnienia Niemcy zmuszone są szukać sprzymierzeńców w obozach radykalnych prawicowych i lewicowych, które należy wewnątrz kraju zwalczać, jako zagrażające dobru ogólnemu. „Jednak co innego jest razem przebyć kawałek drogi i osiągnąć przy tej sposobności pewne cele, a co innego wiązać się na śmierć i życie z kolosami, które w decydującej chwili bezwzględnie nas samych zniszczyłyby". W najbliższej przyszłości Niemcy szczególnie powinny się mieć na baczności.

Nachrichtenblatt 21.II (Królewiec) zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z uroczystości, odbytej na tutejszym uniwersytecie z okazji zbliżającej się 10-ej rocznicy plebiscytu na G. Śląsku. W czasie uroczystej akademji wygłosił prof. Preyer przemówienie, zakończone żądaniem rewizji granic. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie, w czasie którego przemawiał prof. Cohn również w duchu rewizjonistycznym.

Königsb. Volkszig. 21.II, informuje o podobnem obchodzie w królewieckiej wyższej szkole handlowej. Przemówienia na tej uroczystości nosiły również charakter rewizjonistyczny.

Ortelsburger Ztg. 14.II, zamieszcza artykuł o stosunkach polsko - niemieckich, w którym pisze, że Niemcy przy odbudowaniu przedwojennej Europy środkowej na wszystkich terenach napotykają na opór Polski. Przytem Polska jednocześnie odniemcza swoje terytorja szczególnie Pomorze i Śląsk. Autor dalej dowodzi, że zagadnienie mniejszości niemieckiej w Polsce pozostaje w ścisłym związku z całokształtem

stosunków polsko - niemieckich i nie można rozpatrywać go oddzielnie. Mniejszość polska w Niemczech stanowi niebezpieczeństwo dla Rzeszy, gdyż stanowi ona grupę uderzeniową polskiego imperjalizmu.

Dziennik podnosi niebezpieczeństwo dla niemieckich ziem wschodnich ze strony gospodarczej ekspansji polskiej i dowodzi, że musi dojść do starcia lub do ostatecznej zgody, gdyż stan obecny nie jest do utrzymania.

Neue Zürcher Ztg. 24.II. w koresp. z Warszawy (B.) w następ. sposób przedstawia przebieg posiedzenia komisji spraw zagran. Sejmu: przedmiotem dyskusji były stosunki polsko - niemieckie i w końcu dyskusji przewodniczący Radziwiłł oświadczył, że czuje się zmuszony złożyć oświadczenie, którego min. Zaleski jako oficjalny predstawiciel rządu nie mógł złożyć. Polityka rządu niemieckiego jest polityką szantażu (wymuszania). Curtius jawnie opowiada się za napadem na Polskę. Podczas gdy w Genewie Niemcy okazują pokojowe oblicze, równocześnie wspierają czerwoną armję. Należy sobie to wyraźnie uprzytomnić, aby wiedzieć, kto byłby odpowiedzialny za ewentualną przyszłą wojnę.

Dziennik podnosi, że przemówienie posła Radziwiłła uczyniło na wszystkie stronnictwa głębokie wrażenie.

Nieuwe Rotterdamsche Courant 16.I, w koresp. z Berlina pisał w związku z rewizjonistycznemi dążeniami Niemiec, że polityka rewizjonistyczna, wysuwana przez rząd niemiecki z pewną rezerwą, a przez różne prywatne osobistości, jak dr. Schacht i gen. Seeckt, bez zastrzeżeń, miała dotychczas jeden tylko rezultat, mianowicie ponowną rewizję ustosunkowania się znacznej części opinji publicznej do Niemiec, a mianowicie na ich niekorzyść; w bliskiej przyszłości nie przyniesie ta polityka Niemiec ani rewizji granic, ani rewizji planu Younga, ani rewizji zbrojeń niemieckich. Przyczyną tego stanu rzeczy jest—zdaniem dziennika — to, że wszystkich tych rewizji Niemcy domagają się równocześnie i to w tonie, który wprawdzie znajduje uznanie w Niemczech, lecz nie — za granicą.

W d. c. „N. R. C." zaznacza, że w sprawie planu Younga mogłyby Niemcy osiągnąć stopniowe rezultaty, gdyby ograniczyły się jedynie do tego celu. Również w sprawie skargi o traktowanie mniejszości stały szanse Niemiec nieźle. „Te jednak — pisze dziennik — korzystne dla Niemiec momenty w sytuacji nie mogły być należycie wyzyskane, a to z powodu mniej szczęśliwych posunięć niemieckiej polityki zagranicznej. Oburzenie z powodu traktowania mniejszości niemieckiej w granicach Polski poprzedzone było zaostrzeniem prowadzonej od wielu lat podburzającej kampanji przeciwko Polsce i odłożenie ratyfikacji traktatu handlowego i szło równolegle z groźnemi żądaniami aneksyjnemi".

W końcu dziennik dodaje: Jeżeli się już tu i ówdzie nawet po stronie niemieckiej rozumie się, iż związku między akcją w sprawie mniejszości i rewizji granic nie da się ukryć, nie trzeba naprawdę myśleć, iż „inni" tego nie widzą. Polski minister spraw zagranicznych Zaleski zrozumiał też natychmiast, jakie szanse Niemcy mu dają do rąk i nie omieszkał w Sejmie potępić nadużywania przez Niemcy kwestji mniejszości dla celów „wielkiej polityki niemieckiej".

De Maasbode 30.I (Haga) wskazuje na znaczną poprawę stosunków polsko - niemieckich, po decyzji Rady Ligi. Do polepszenia się tych stosunków przyczynił się — zdaniem dziennika — min. Zaleski. Konflikt polsko - niemiecki jest jednym ze słabych punktów położenia w Europie. Wszelkie polepszenie stosunków pomiędzy Polską i Niemcami uwidocznia się natychmiast w stosunkach pomiędzy Francją a Niemcami. A w Niemczech rozumie się coraz bardziej, że niezależnie od tego pod jakim kątem będzie się rozpatrywać położenie międzynarodowe zawsze się wraca do kwestji Paryż — Berlin. Niemcy przygotowują wielką akcję dyplomatyczną. Oczekiwano, że będzie ona rozpoczęta już na ostatniej sesji Rady, lecz widocznie nie uważano teren genewski za dostatecznie przygotowany. Niemcy nie tracą jednak celu z oka. Dziennik mówi o mowie Kaasa w Trewirze jako o apelu do całej Europy przez wysuwanie „ewolucyjnej idei rewizji". Kaas przemawiał — zdaniem dziennika — zarówno dla zagranicy jak i dla Niemiec. Należy mieć nadzieję, że będzie z obu stron zrozumiany, gdyż jedynie przez szczerą współpracę można będzie dojść do rezultatów.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Socjal Demokrat ze stycznia (organ ukaińskiej organizacji socjal-demokratycznej w Podebradach), zamieszcza art., w którym w nast. sposób ocenia sytuację polityczną w Małopolsce Wschodniej: „Polski régime „żelaznej ręki", wywołał w społeczeństwie ukraińskiem sprzeciw i dał podstawę niektórym elementom do mniemania, iż rewolwer i bomba są najlepszym argumentem w walce politycznej. Tylko w tej duszącej atmosferze, która panuje w Galicji Wschodniej, mogło dojść do tego, iż wśród młodzieży ukraińskiej dojrzała cała teorja politycznej walki środkami terorystycznemi. W tych okolicznościach, kiedy taktyka polityczna dyktowana była nie chłodnym rozsądkiem, lecz gorącem uczuciem, nieuniknione stały się te błędy, które popełniły niektóre grupy społeczeństwa ukraińskiego w okresie przed t. zw. pacyfikacją. Umiejętność polityczna polega na tem, aby przyjąć bitwę z przeciwnikiem nie wtedy, kiedy on tego sobie życzy, lecz wtedy, kiedy dla nas jest to dogodne. I właśnie w tym momencie kiedy rozpoczęła się ostatnia faza rozgrywki pomiędzy régimem marszałka Piłsudskiego, a opozycją polską, rozum polityczny musiałby podyktować, iż w interesie Ukraińców nie leży aby uczyniono z nich kozła ofiarnego w tej wewnętrznej walce polskiej. Niestety, widzimy, że właśnie działalność „rewolucyjna" z podpalaniami i przecinaniami drutów telegraficznych była zręcznie wykorzystana przez przeciwnika. Do taktyki „Czerwonego koguta" chętnie przyłączyli się polscy prowokatorzy, oraz polscy ziemianie, a przywódcy ukraińscy tych metod sabotażowych w naiwności swojej chwalili się z powodu szerokiej akcji terorystycznej. Dopiero, gdy przyszła pacyfikacja, ogłoszone było w „Surmie", iż akcja zostaje wstrzymana, a tem U. O. W. wystawiła sobie własnoręcznie „testimonium paupertatis".

„Pozostawiając etyczną stronę sprawy, która zasługuje na specjalne rozważania, musimy zaznaczyć, że z punktu widzenia celowości metody terorystyczne w Galicji Wschodniej faktycznie były wodą na młyn wrogich sił, gdyż nie sabotaż i podpalania są dla tych

wrogów niebezpieczne, lecz polityczna i gospodarcza organizacja mas ukraińskich".

Wozrożdienje 22.II, nawiązując w korespondencji z Warszawy do uchwały R. N. O. (Ruskoje Narodnoje Objedinienje) w sprawie stosunku do Pimonowów — posła i senatora zaznacza, iż Pimonowowie otrzymali mandaty z list Bloku bezpartyjnego wbrew decyzji rady naczelnej R. N. O. o powstrzymaniu się ludności rosyjskiej w Polsce od wyborów. Życie udowodniło, iż decyzja ta była niekorzystna dla mniejszości rosyjskiej. Dlatego też R. N. O. — instytucja, która zbojkotowała wybory, nawiązała bliższy stosunek z przedstawicielami mniejszości rosyjskiej, którzy nie podporządkowali się bojkotowi wyborczemu. Zarówno położenie R. N. O., jak i sytuacja Pimonowów pozostaje jednakowoż skomplikowana. Przedwczesnem byłoby sądzić i przewidywać, w jakim kierunku potoczy się życie rosyjskiej mniejszości w Polsce. Okoliczności układają się w ten sposób, iż położenie rosyjskich obywateli Polski staje się lepsze, aniżeli dotychczas. Czy przedstawiciele ludności rosyjskiej w Polsce w parlamencie oraz R. N. O. potrafi wykorzystać tę zmianę na lepsze, pozostaje kwestją otwartą.

POLSKA A Z. S. R. R.

Izwiestja 22.II, podaje w doniesieniu z Warszawy streszczenie dyskusji nad exposé ministra Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych sejmu. Cytując przemówienie posła Strońskiego, pismo zaznacza, iż charakterystyka polityki polskiej w stosunku do Z. S. R. R. przez posła Strońskiego posiada duże znaczenie, gdyż dowodzi, iż na wszystkie głosy ostrzegawcze co do stosunków polsko - sowieckich rząd zawsze odpowiada poufnemi oświadczeniami o zbliżającej się katastrofie pięcioletniego planu gospodarczego Sowietów i o bliskiem przyjściu do władzy spadkobierców Sowietów. Jednocześnie polskie koła kierownicze ze względu na kredyt zagraniczny czyniły w przeciągu 5 lat nieobowiązujące do niczego oświadczenia o zbliżającym się pożądanym wyniku rokowań w sprawie zawarcia paktu o nieagresji. Wkońcu pismo podkreśla, iż poseł Stroński, który powrócił z konferencji Stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów, gdzie bronił Polski przed zarzutami z powodu pacyfikacji na Ukrainie Zachodniej, zmuszony był stwierdzić, iż dwulicowa polityka prowadzona dotychczas, jest skompromitowana i że należy w przyszłości stosować inną bardziej umiejętną taktykę.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 23.II w koresp. z Berlina pisze, że Niemcy zostały formalnie zaproszone do wzięcia udziału w znacznej części wykonania pięcioletniego planu gospodarczego w Sowietach. Obecnie plan ten wykonywany jest przy pomocy kapitałów i mózgów amerykańskich, lecz bolszewicy w razie powodzenia przedstawią to jako swoje dzieło i użyją go jako środka do obalenia politycznego i ekonomicznego porządku w innych państwach. Przywódcy wielkich koncernów niemieckich zostali zaproszeni w drodze dyplomatycznej do zwiedzenia Rosji i zaznajomienia się z rezultatami planu gospodarczego. Zaproszenie to przyjęły „Vereinigte Stahlwerke", koncern Simens'a, Kruppa oraz inne. Przemysł niemiecki zamierza uzyskać gwarancję od rządu sowieckiego odnośnie całego szeregu zamówień na szereg lat oraz będzie się starał, ażeby rząd niemiecki zagwarantował w 70 proc. kredyt udzielony Sowietom.

Prasa fińska z 1—16.II, zajmowała się w d. c sprawą dumpingu sowieckiego, przyczem — w przeciwieństwie do prasy gospodarczej — organy polityczne przeważnie wypowiadały się za energicznem organizowaniem obrony i walką międzynarodową z dumpingiem Sowietów.

KONFERENCJA AGRARNA.

Le Petit Parisien 23.II, podaje tekst przemówienia min. Brianda na otwarciu konferencji agrarnej. Dziennik informuje również o stanowisku zajętem przez delegata polskiego.

Die Rote Fahne 24.II pisze, że Rosja nie została zaproszona na konferencję rolniczą, obradującą w Paryżu, pomimo, że komitet europejski w Genewie postanowił większością głosów to uczynić.

Dziennik podnosi, że głównym tematem obrad jest sprawa zbytu nadwyżek produktów rolnych państw wschodniej i południowo - zachodniej Europy oraz sprawa ochrony europejskich rynków przed konkurencją zboża sowieckiego. Postanowienia zatem tej konferencji będą miały wielkie znaczenie. Już jawne pominięcie Sowietów zdradza polityczny charakter jaki będzie cechował konferencję, której wynikiem będą poważne zarządzenia na drodze do ekonomicznego bojkotu Rosji sowieckiej.

W mowie Brianda dziennik dopatruje się potwierdzenia powyższych zdań i podnosi, że konferencja ta jest etapem do wojny interwencyjnej imperjalistów przeciw Sowietom.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Germania 24.II, pisze z powodu możliwości porozumienia francusko - angielskiego w sprawie zbrojeń na morzu, że zbliżająca się konferencja rozbrojeniowa skłoniła rząd angielski do dalszych wysiłków nad zawarciem paktu morskiego z udziałem 4 — 5 państw. Anglja stara się nakłonić Francję do zniżenia swoich wymagań budowy łodzi podwodnych, pozostawiając jej natomiast możność budowy większej ilości torpedowców. Anglja i Włochy, jako państwa, posiadające charakter wyspiarski, obawiają się przewagi francuskiej floty podwodnej.

Dziennik zapytuje, kto poniesie koszta powyższego porozumienia w razie gdy ono wreszcie dojdzie do skutku, albowiem Anglja, której tylko zależy na zabezpieczeniu się na morzu, potem będzie patrzyła przez palce na sprawę rozbrojenia lądowego. Cecil już na konferencji styczniowej pogodził się z francuskim punktem widzenia i przyjął projekt konwencji, czyli nie wiele pozostało już dla innych, bo chyba rząd angielski nie zdezawuuje swojego rzeczoznawcę.

Le Matin 24.II, pisze o widokach porozumienia morskiego angielsko - francuskiego i podnosi, że nie potrzeba podkreślać jak ono jest pożądane pod każdym względem. Należałoby napowrót zacząć wymianę zdań z Włochami, przyczem powinno się zaniechać dyskusji abstrakcyjnej o parytecie, a ograniczyć się do porównywania tylko okrętów nowoczesnych, zdolnych do pełnienia służby.

Dziennik podnosi, że zaraz po podpisaniu układu londyńskiego Briand mógłby przedłożyć go parlamentowi do ratyfikacji.

W końcu dziennik zaznacza, że gdyby Włochy nie chciały się dostosować do sytuacji, odbiłoby się to fatalnie na udziale Francji w układzie londyńskim.

L'Echo de Paris 24.II. Pertinax omawia sprawę przystąpienia Francji do układu londyńskiego i podnosi, że Francja prowadzi układy tylko z Anglją. Włochy mają zaś wolną rękę odrzucenia kompromisu angielsko-francuskiego. Zachodziłaby obawa, by Włochy nie chciały wykorzystać tego kompromisu jako nowego punktu wyjścia dla rokowań z nimi. Dla zabezpieczenia się przed tem niebezpieczeństwem — autor proponuje wpisanie ustępstw francuskich w 3 punkcie układu londyńskiego.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 19.II, w obsz. art. wst. omawia handel zagraniczny i gospodarkę litewską w 1930 r. Dziennik przytacza szereg danych statystycznych, świadczących o zwiększeniu się eksportu litewskiego, który pomimo ogólnego kryzysu gospodarczego, przewyższył w r. ub. import o 22 milj. lit. Dodatni bilans handlu zagranicznego Litwy dziennik tłumaczy przystosowaniem gospodarki litewskiej do nowowytworzonych warunków, w których znajdują jeszcze rynki zbytu produkty zwierzęce, natomiast nie mają tego zbytu produkty i surowce roślinne. Dziennik podkreśla, że wywóz bydła i produków zwierzęcych z Litwy w 1930 r. wyniósł około 54 proc. ogólnego eksportu. W d. c. dziennik przyznaje, że perspektywy eksportu litewskiego na przyszłość nie przedstawiają się świetnie, przedewszystkiem z tego względu, że przeszło 50 proc. eksportu litewskiego idzie do Niemiec, które — związku z zaostrzającym się kryzysem gospodarczym u nich — zapewne nałożą jeszcze większe cła na masło i bydło idące z Litwy; pozatem w wielkim stopniu może wpłynąć na utrudnienie eksportu litewskiego dumping sowiecki, który stopniowo wyrugowuje — z powodu niezmiernie niskich cen produktów sowieckich—towary litewskie, szczególnie zboże, drzewo i len. Dziennik zaznacza, że już w 1930 r. rząd litewski musiał łożyć duże sumy ze skarbu państwa na podtrzymanie eksportu trzody chlewnej, mięsa, zboża i masła. Dalsze wspieranie eksportu litewskiego przez państwo staje się — zdaniem dziennika — utrudnione i z tego powodu wiele gospodarstw litewskich, szczególnie prowadzących gospodarkę zbożową, znalazło się już obecnie w nadzwyczaj krytycznej sytuacji, na polepszenie której narazie niema żadnych widoków. W końcu dziennik podnosi inicjatywę rządu, który dołożył wielkich wysiłków w kierunku niedopuszczenia do kryzysu gospodarczego na Litwie. Zasługi rządu litewskiego wypadną — zdaniem dziennika — tem większe, jeśli się uwzględni, że kryzys gospodarczy dotknął wszystkie kraje, nie wyłączając dobrze zorganizowanej gospodarczo Danji.

Lietuvos Aidas 19.II, zamieszcza b. obsz. sprawozdanie wygłoszone na zebraniu akcjonarjuszy przez dyrektora Banku Litewskiego Staszinskasa, o działalności tego banku w r. 1930. Staszinskas podkreślił m. in., że bank przyczynił się w wielkim stopniu do podtrzymania eksportu litewskiego; ogólna suma kredytu wydanego na poparcie handlu zagranicznego wyrosła w r. 1930 do sumy 103 milj. lit. Staszinskas uważa, że udzielenie tak wielkich sum kredytu nie powinno właściwie być zadaniem Banku Litewskiego, który w swem założeniu jest bankiem emisyjnym i musi dbać o stałość waluty litewskiej, której pokrycie powinno być zagwarantowane w złocie; nie można zaś na te pokrycie wliczać weksli, szczególnie długoterminowych. Suma litewskich monet znajdujących się w obiegu wynosiła w 1930 r. 203 milj. lit., której pokrycie w złocie i walucie zagranicznej wynosiło 125,7 milj. lit., czyli 61,9 proc. Zdaniem Staszinskasa, należałoby — po dawnemu — doprowadzić pokrycie waluty litewskiej w złocie do 100 proc. i w tym celu proponuje ograniczyć udzielanie kredytów. W d. c. dyr. Staszinskas podkreślił, że Bank Litewski przyczynił się w znacznym stopniu do obniżenia stopy procentowej, która obecnie wynosi od 8,5 — 12 proc. rocznie. W końcu Staszinskas nadmienił, że czysty zysk banku w r. 1930 wyniósł 2,3 milj. litów.

Rytas 20.II, omawiając sprawozdanie dyr. Staszinskasa, podkreśla, że po odczytaniu sprawozdania p. Al. Stulginskis, b. prez. państwa postawił zarządowi banku znamienne zapytanie, mianowicie: w jaki sposób wytłómaczyć fakt, iż jakkolwiek Litwa otrzymała pożyczkę szwedzką i ponadto wpłynęło do kraju niemało kapitałów z zagranicy, przyczem tegoroczny bilans handlowy jest czynny, to jednak zapas walut z zarządu banku nie mógł udzielić jasnej i zadolut zmniejszył się o 8 milj. lit.? Dziennik zaznacza, że walającej odpowiedzi. „Okoliczność ta — zaznacza ironicznie dziennik — jest całkiem nowem zjawiskiem w naszem życiu".

IMPERJUM BRYTYJSKIE.

Le Temps 20.II, pisze z powodu przyjęcia przez Izbę Gmin projektu zezwalającego na podwyższenie o 70 — 90 miljonów f. szter. pożyczki dla kasy ubezpieczeń społecznych, że decyzja ta nadaje tem większą wyrazistość rozsądnym ostrzeżeniom Snowdena, który wykazał ogromną odwagę polityczną. Oświadczenia te miały największe echo w łonie samej partji, wykazującej już pewne niezadowolenie z rządu, który nie tylko, że nie potrafił spełnić danych obietnic, lecz utrzymuje się jedynie przez uległość wobec Lloyd George'a. Według Snowdena, deficyt budżetowy dojdzie w marcu do 50 milj. funtów, a liczba bezrobotnych do 6 miljonów. Są to fakty, wobec których doktryna i metoda socjalistyczna nic nie poradzi. Chociaż p. Snowden, twierdzi, że nie miał na myśli ogólnego obniżenia płac robotniczych, a tylko czasowe wstrzymanie niektórych reform społecznych, to jednak nie obejdzie się bez tego właśnie obniżenia, o ile mają być stworzone lepsze warunki dla angielskiego przemysłu. Fakt, że odpowiedzialność za obecne trudności finansowe zwalił p. Snowden na Lloyd George'a, obwiniając go o to, że lekkomyślnie zaciągnął pożyczkę nadmiernie oprocentowaną na pokrycie wydatków spowodowanych przez wojnę, nie sprzyjają, bynajmniej, dobrym stosunkom labourzystów z liberałami.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.